№ 108. ROK XIII. Sobota. Warszawa, 2 Czerwca 1906 r.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

# ROBOTNIK

## Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . . . 15 kop.

miesięcznie 45 „ . . . . . . . 60 „

Pojedyńczy № 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Bóle reakcjonistów polskich.

Wychodzi w Warszawie „Słowo“, dziennik mało czytywany wogóle, drukujący się za pieniądze obszarników wiejskich i bankierów warszawskich. W Galicji i Poznaniu byłby organem „Koła Polskiego“ — i pewnie z czasem zostanie i u nas organem „Koła Polskiego“ w Dumie petersburskiej. Zawsze propagował ugodę, czołobitność, służalczość, łapownictwo, zdradę narodową, dobre pożycie z policją i żandarmerją, zawsze radził wzywać wojsko przeciwko robotnikom.

Kiedyś, po śmierci Imeretyńskiego — bohatera z pod Sans-Souci, w Alejach Ujazdowskich, ogłosił składki na stypendjum imienia tego oprawcy dla studenta politechniki i za to redaktor został spoliczkowany przez politechników. Podczas wojny Japońskiej organ ten wylał więcej łez nad losami armji rosyjskiej niż najreakcyjniejsze pisma rosyjskie. I teraz, wierne swoim zasadom, zajmuje się „Słowo“ propagandą wszelakiej „ugody“: ugody z rządem, ugody z istniejącym porządkiem rzeczy. Jego korespondent petersburski, pan Kosiakiewicz, nie opuści jednej okazji, ażeby nie pokłonić się komukolwiekbądź, z liczby władzę posiadających. Gdyby Kadeci zwyciężyli i wyłonili ze swoich ław gabinet ministerjalny, kłaniałby się pan Kosiakiewicz Kadetom, przybranym w ministerjalne mundury. Ale jak dotąd, Kadeci nie zwyciężyli i rząd biurokratyczny nie przestaje znęcać się nad niemi pan Kosiakiewicz tedy kłania się, z wprawą wysłużonego kamerdynera hrabiowskiego, biurokratom, a z całego składu Dumy odzywa się przyjaźnie o tych tylko, którzy znajdują się najbliżej dotychczasowego rządu. Odzywa się z szacunkiem o skrajnej prawicy, najbardziej reakcyjnej, najdalej spokrewnionej z walką o wolność.

Z przyjemnością zauważył pan Kosiakiewicz, że podczas głosowania nad odpowiedzią Dumy na mowę tronową, ci właśnie panowie ze skrajnej prawicy, a między niemi i hrabia Heyden usunęli się z Izby. Pan Kosiakiewicz zamyślił się głęboko i oświadczył, że przemówił przez nich głęboki rozum stanu i że tam, na skrajnej prawicy, siędzą pierwsi konstytucyjni ministrowie przyszłego gabinetu rosyjskiego. W parę dni później nadeszła do Izby deklaracja rządu. Jej wyzywający ton, jej bezwzględne zapoznawanie najskromniejszych nawet żądań posłów rosyjskich, jej bezczelność w stosunku do żądania amnestji, jej głupota w stosunku do kwestji agrarnej, wszystkie te czynniki razem wywołały, jak wiadomo czytelnikom naszym, jeneralne oburzenie Izby, i w oburzeniu tym nie brakowało głosów prawicy. Między innemi hrabia Heyden, ten sam, którego rozum stanu tak głęboko imponował panu Kosiakiewiczowi, drwił narówni z posłami ze skrajnej lewicy z występnych prowokacji Goremykina; drwił z jego oświadczenia, iż nie sposób jest rozwiązać sprawy agrarnej w duchu przez Izbę proponowanym, a to dlatego, że wszystkie żądania obrażają zasadę własności prywatnej, na której spoczywa wszelki porządek społeczny i że zasady tej państwo obrazić nie pozwoli. Już inny poseł w Dumie również bardzo spokojny, nawet nie tak opozycyjny, jak Kadeci, wyśmiał oświadczenie Goremykina, dowodząc, że przecież w 1861 roku samowładzca rosyjski dokonał zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów rosyjskich, a więc dokonał zasadniczej zmiany w układzie stosunków własnościowych i nikomu w ciągu ostatnich 40-tu lat, nawet żadnemu z ministrów rosyjskich, nie przychodziło na myśl, że akt ten, który był zawsze poczytywany za wielki objaw rozumu stanu, wzruszył zasadę, na ktorej spoczywa państwowość rosyjska... Następnie i hrabia Heyden „ku osłupieniu“ pana Kosiakiewicza, jak sam pisze, zaczął dowodzić, że „wywłaszczenie ziemi wcale nie rujnuje kamienia węgielnego ustroju społecznego, to jest własności“. Pan Kosiakiewicz, jak przed tygodniem zamyślał się głęboko nad rozumem stanu hrabiego Heydena, tak teraz zamyślił się najgłębiej nad jego bezrozumem... Więc i na skrajnej prawicy siędzą już rewolucjoniści? Więc i hrabia Heyden propaguje już dodatkowe uwłaszczenie włościan, przymusowe wywłaszczenie własności państwowej i szlacheckiej?.. Koniec świata!

Pan Kosiakiewicz głęboko westchnął i powiedział sobie: „Obłęd dotknął najtrzeźwiejszych ludzi rosyjskich“... (№ 144-ty „Słowa“). Biedny pan Kosiakiewicz! Nie koniec tu jeszcze jego bólów, bo w następnym wierszu zmuszonym czuje się dodać, że obłęd ten szerzy się jak zaraza i śród „innych nie rosyjskich ludzi“. Wyrazy te oznaczają, że jak donoszą depesze z Petersburga, włościanie polscy, którzy pojechali do Dumy pod banderą narodowo-demokratyczną, zaczynają się, w przedmiocie sprawy agrarnej, wyłamywać z pod wpływu swoich kierowników dotychczasowych i że żądania włościan rosyjskich zaczynają mieć na nich znaczny wpływ...

Miejmy nadzieję, że bóle pana Kosiakiewicza będą częstsze i coraz ostrzejsze...

## Bandytyzm i teror ekonomiczny.

Z chwilą, gdy długoletnia walka ludu roboczego z znienawidzonym caratem przybrała charakter ostry i zamieniła się w otwartą rewolucję, —P. P. S. uznała użycie teroru za środek konieczny w tej fazie walki. Jednakże powołując proletarjat do użycia tej broni w krwawych zapasach o zdobycie wolności politycznej —partja wypowiedziała się stanowczo przeciwko używaniu tego oręża w walce ekonomicznej, w walce pracy z kapitałem o poprawę bytu.

Proletarjat Polski i Rosji przeżywa dziś okres ostrej rewolucyjnej walki. Carat,—to jest absolutna forma rządów, nie odpowiada potrzebom i interesom ludności i tamuje normalny bieg życia we wszystkich jego dziedzinach. To też miljony powstają, aby skruszyć, połamać przestarzałe, szkodliwe ramy form politycznych; ale carat ma na swoje usługi zorganizowaną machinę państwową i wojsko, opiera się na sile bagnetów i nahajek. Istnienie caratu w chwili obecnej, to brutalny gwałt utrzymania przemocą urządzeń, nie odpowiadających potrzebom życia. Rewolucjoniści nie mogą wyprowadzić regularnych wojsk przeciwko wojskom rządu, uciekają się do najrozmaitszych środków, by rząd ten pozbawić, osłabić, by przeszkodzić wszelkim funkcjom machiny państwowej, by rządowi uniemożliwić sprawowanie rządu, by groźbą nieuniknionej kary paraliżować gorliwość służalców jego, a tym samym psuć sprawność i sprężystość organów władzy.

Teroru politycznego (niszczenie instytucji rządowych, konfiskata pieniędzy rządowych, zabijanie szpicli, policji, żandarmów) używają rewolucjoniści, dla ochrony przed gwałtami zbirów rządowych, a zarazem widzą w nim jeden ze środków, przyczyniających się do obalenia istniejących urządzeń politycznych.

Zobaczmy teraz, czy w takich samych warunkach toczy się ekonomiczna walka proletarjatu, walka pracy z kapitałem, a co za tem idzie, czy takież same środki mają być stosowane i w walce ekonomicznej?

Odpowiedź na to pytanie można jedynie znaleźć wówczas, gdy rozstrzygniemy kwestję:

1) czy kapitalizm, z którym toczy walkę proletarjat, może być natychmiast obalony i na jego gruzach może powstać nowy ustrój społeczny?

2) Czy przewaga kapitału nad pracą jest gwałtem zorganizowanej grupy jednostek, czy też wynikiem stosunków społecznych?

Jeśli kapitalizm jest jedynie sztuczną zaporą, hamującą rozwój społeczny, jeśli po zniesieniu tej zapory natychmiast może rozpocząć się normalne życie społeczeństwa — w takim razie oczywiście, należy dążyć do tego najgwałtowniejszemi bodaj środkami.

Zburzenie wszelkich podstaw dzisiejszego życia społecznego,—zamiast walki klasy robotniczej z klasą kapitalistów, zniesienie wszelkich klas—jednem słowem rewolucja socjalna byłaby najbliższym celem proletarjatu. I w takim razie usprawiedliwionemi byłyby może czyny gwałtu, tamujące normalny bieg życia ekonomicznego.

Takim jest twierdzenie anarchistów, którzy utrzymują, że dzisiaj już należy znieść ustrój kapitalistyczny i jego podstawę — własność prywatną.

Inaczej zupełnie rozstrzygają tę kwestję socjaliści.

Socjalizm naukowy dowodzi, że zjawiska społeczne nie podlegają wyłącznie woli jednostek, lecz swej własnej naturze, prawem przyrodzonym swego rozwoju. Nie zła wola burżuazji, lecz naturalny bieg rzeczy sprawił, że drobny przemysł, produkcja rzemieślnicza, nie mógł wytrzymać konkurencji z produkcją kapitalistyczną, wielko-przemysłową. Tenże sam naturalny rozwój ekonomiczny sprawia, że wśród burżuazji istnieje również konkurencja, dzięki której tworzą się wielkie zbiorowiska kapitału, olbrzymie przedsiębiorstwa przemysłowe, odbierające możność bytu przedsiębiorstwom pomniejszym.

Rozwój kapitalizmu spycha do szeregów proletarjatu, nietylko całą masę pracowników rzemieślniczych, lecz i całe setki mniej szczęśliwych w spekulacjach kapitalistów, zacieśnia się coraz bardziej szczupłe koło uprzywilejowanych.

Ale postęp kapitalizmu, pomimo że w pochodzie swoim depcze po ciałach zwyciężonych w walce o byt, pomimo że istnienie swe opiera na wyzysku klasy pracujących, nie może i nie powinien być powstrzymywany przez obrońców ludu. Albowiem dopiero wówczas, gdy kapitalizm dojdzie do najwyższego rozwoju, gdy produkcja będzie skoncentrowaną, możliwem się stanie urzeczywistnienie socjalizmu, to jest wywłaszczenie nielicznej garstki posiadaczy i uspołecznienie środków produkcji i narzędzi pracy. W dzisiejszych warunkach jest to niepodo-

krywa Plechanow? Pierwsze wskazanie — trzeba się zająć związkami zawodowemi, a sprawie tej przeszkadza myśl o zbrojnej walce.

A drugie: „Winniśmy cenić poparcie nieproletarjackich opozycyjnych partji, nie zaś odpychać je od siebie nietaktownemi wystąpieniami“. W tych kilku cytatach mieści się cały program. Należałoby zatem w myśl tej teorji odrzucić walkę zbrojną, uważać rewolucję za ukończoną i uznać chwilę obecną za początek „konstytucyjnej“ walki na drodze demokratyzacji.

Jak widzimy z tego, ocena momentu dziejowego, jaki przeżywamy, inna jest u „bolszewików“, a inna u „mieńszewików“. Stąd to pochodzą te ogromne różnice taktyczne, które z trudem zaledwie mogą się zmieścić w ramach jednej organizacji.

Różnice te uwydatniły się w stosunku obydwóch frakcji do udziału w wyborach do Dumy, tej parodji przedstawicielstwa, specjalnie stworzonej po to, by zagasić płomienie rewolucji. „Mieńszewiki“ z początku byli za udziałem w akcji wyborczej, aby skorzystać z wyborów dla zorganizowania „rewolucyjnych samorządów“ na wzór Rady Delegatów Robotniczych. Ale byli oni przeciwni wysłaniu posłów.

Później, pod wpływem zwycięstwa kadetów, pozycję swoją zmienili i dowodzili, że należy pójść do Dumy, a bojkot nazywali „błędem taktycznym“, „samobójstwem“, „anarchizmem“.

Ten oportunistyczny, nierewolucyjny kierunek zwyciężył na ostatnim zjeździe ku wielkiej uciesze całej prasy burżuazyjnej, która nie może się nachwalić, że nareszcie socjalna demokracja porzuciła stare „złudzenia“, przestała hołdować „blankinizmowi“, a weszła na prawidłową drogę legalnego rozwoju.

„Rozsądny“ proletarjat powinien, według gazet burżuazyjnych, walczyć jedynie o rozszerzenie praw Dumy i popierając opozycję burżuazyjną, wyciągać kasztany z ognia dla burżuazji, ale wara mu myśleć o takim szaleństwie, anarchizmie i blankinizmie, jak walka o pełne ludowładztwo.

Przedwczesny jest tryumf burżujów. Wprawdzie błędy kierowników nawy partyjnej R. S. D. odbić się mogą na losach rewolucji, opóźnić jej zwycięstwo. Tych błędów powinno się unikać, aby uchronić proletarjat rewolucyjny od zawodów i kompromisów, które zaciemniają świadomość dróg i celów walki.

---

# Czy burza idzie?

Prowokatorskie oświadczenie Goremykina, oraz uchwała Dumy, zapadła w odpowiedzi na to oświadczenie, rozeszła się po całej Rosji i wywołała wszędzie piorunujące wrażenie. Zewsząd napływają wiadomości o zgromadzeniach ludowych, zwoływanych w całej Rosji, na których to zgromadzeniach włościanie i robotnicy wypowiadali się w sposób ostry i bezwzględny o prowokacji rządowej. Uchwały tych zgromadzeń telegraficznie zostały przesłane posłom do Dumy państwowej i kilka z liczby tych uchwał zasługują na baczniejszą uwagę. Z Saratowa telegrafowano do posła-robotnika, tow. Michajliczenko: „Duma wyraziła nieufność gabinetowi i uczyniła pierwszy krok na jedynie prawdziwej drodze. Czas porozumiewania się z rządem minął, nadszedł czas stanowczej walki narodu z samowładztwem. W walce tej Duma powinna nie zwracać żadnej uwagi na rząd, powinna gardzić przeszkodami z góry i władzą swoją ogłosić, jako prawa, wszystkie żądania kraju; niechaj oddziała na wojsko, aby ono przestało być narzędziem reakcji. Taką polityką Duma poprze dążenia narodu do zwołania Konstytuanty i tylko w takim razie Duma może liczyć na poparcie szerokich mas ludowych“.

Z nad Donu piszą w imieniu „proletarjatu“, żądając amnestji i zniesienia kary śmierci — obiecując poparcie.

Z Władykaukazu oświadczają: „Rząd drwi sobie z naszych żądań istotnych; rzucił wyzwanie ludowi, chce dalej iść drogą szubienic i zbrodni Zwracając się do frakcji socjalno-demokratycznej i do grupy pracy, żądamy od nich czynów stanowczych, a gotowi jesteśmy do ostatniej kropli krwi popierać ich żądania“.

Czy to może zapowiedź burzy? Nie papierowej, nie gadanej, ale istotnej burzy?

---

# Z życia partyjnego.

Częstochowska konferencja okręgowa odbyła się 24 maja. Obecnych 37 osób z roboty okręgowej i jeden przedstawiciel C. K. R.

Sprawozdania wykazały, że najlepiej przedstawia się robota partyjna w samej Częstochowie. Mamy też dobrze funkcjonujące organizacje w Kamińsku, Noworadomsku i Piotrkowie.

W Częstochowie mamy wzorowe organizacje w Kapeluszownie, na Rakowie i Częstochowiance. We wszystkich fabrykach posiadamy komitety fabryczne. Mamy cztery komitety dzielnicowe, mniej więcej po 10 członków, i C. K. R., 13 szkół agitatorskich, których członkowie obowiązani są prowadzić kółka w swojej fabryce. We wszystkich fabrykach odbywają się raz w tygodniu tak zwane „wykłady masowe“ dla członków organizacji łącznie z „sympatykami“ P. P. S.

W ciągu 7 tygodni (od ostatniej konferencji okręgowej 1 kwietnia) O K. R. wydał 5 odezw, zorganizował 36 masówek przeciw Dumie, około 20 przed 1 maja i około 10 przed 10 maja.

Żydowska organizacja w Częstochowie posiada jądro organizacyjne, liczące około 100 ludzi; posiada lokalny komitet i komitety fachowe.

W naszej robocie chrześcijańskiej na terenie całego okręgu stykamy się z S. D., N. D. i K. S. R. (Katolickie stowarzyszenie robotnicze).

S. D. w niektórych fabrykach w Częstochowie i Nowo-Radomsku ma organizacje dorównywające naszym, przeważnie mniejsze i słabsze. Wcale słabe albo żadne organizacje S. D. są na wyżej wspomnianych: Kapeluszownie, Rakowie, Częstochowiance i Kamińsku.

Z N. D. i K. S. R. musimy poważnie się liczyć, gdyż krzewią się te organizacje obecnie na tle stanu wojennego, analfabetyzmu, ciemnoty i klerykalizmu; dlatego też główną naszą uwagę w agitacji poświęcamy tym ostatnim.

W żydowskiej robocie stykamy się z S. S. i Bundem.

W sprawozdaniu z przebiegu 10-go maja tow. zwracali uwagę na rolę częstochowskiej S. D. Zwracali też uwagę na kłamstwa rozsiewane przez S. D. po 10-tym maja.

Dokonano wyboru nowego O. K. R.: wybrano 5 członków, i obecnie O. K. R. liczy 7 członków (5 z wyboru i 2 przedstawicieli wydz. o. a. wiejskiego i o. a. miejskiego z urzędu). Sprawy organizacyjne wywołały żywą dyskusję.

Przyjęte zostały wnioski:

W sprawie bibuły: zobowiązać wszystkie komitety fabryczne i dzielnicowe do ustanowienia prenumeraty pism partyjnych, w pierwszym rzędzie dziennika „Robotnik“; zobowiązanie musi wejść w życie najdalej z dniem 1 czerwca.

W sprawie finansów i kasowości: ustanowić regularne ściąganie podatku partyjnego od kół organizacyjnych w rozmiarze nie mniej 20 kop. miesięcznie i dowolne opodatkowanie kół wykładowych i sympatyków; polecić organizcaji zwracanie większej uwagi na robotę wiejską, rozpowszechnianie bibuły wśród okoliczoej ludności, zawiązywanie, jednym słowem ściślejsze, niż dotychczas zespolenie roboty miejskiej z robotą wiejską.

---

# Z fabryk i warsztatów.

**Z fabryki Gostyńskiego.** Po wielokrotnych układach z brygadzistami o zniesienie piątego grosza akordu, pobieranego przez brygadzistów za „doglądamie“ roboty, sprawa ta została pomyślnie załatwiona przez komitet fabryczny P. P. S. dnia 23-go maja. Brygadziści zgodzili się akord dzielić dla wszystkich jednakowo, w stosunku do ilości godzin, z wyjątkiem chłopców, dla których opracowane zostały zasady płacenia w zależności od tego, ile lat chłopiec pracuje.

Musimy napiętnować postępowanie naszych esdeków. Jest u nas pewien osobnik, który, ile razy idzie o załatwienie jakiej sprawy przez P. P. S., używa wszelkich sposobów, byle temu przeszkodzić. W swoich wybrykach dopuszcza się tego, że w czasie masówek przeszkadza gwizdaniem, laniem wodą, rzucaniem gałganami, a inni esdecy idą za jego przykładem. Musimy napiętnować tego rodzaju ohydne postępowanie.

---

# Strejki.

**Strejk garbarzy** w Warszawie trwa już 5-y tydzień. Kierowani przez „narodowe Koło Przemysłowców „właściciele garbarni postanowili za wszelką cenę zgnębić i upokorzyć robotników, nie bacząc na olbrzymie straty, na jakie narażone są „bogactwo narodowe i przemysł krajowy“, a które taką dbałość wykazuje w swych manifestach „narodowe Koło wyzyskiwaczów!“

Rozsądniejsi właściciele garbarń zaczynają się już jednak wyłamywać z pod komendy koła. Podjęto pracę na nowo w garbarni Lejzerowicza, Barcikowskiego i Konarzewskiego, którzy ułożyli się z Komitetem Strejkowym.

Strejkującym towarzyszom niosą pomoc wszyscy robotnicy Warszawy. Zaczęto zbierać składki we wszystkich fabrykach, garbarze zaś pracujący przeznaczyli na ten cel 10 procent zarobku. Rozdano też już strejkującym przeszło 1.000 rubli. Źle jednak uczynili towarzysze garbarze, rozdając zapomogę wszystkim prawie bez wyjątku towarzyszom. Spodziewamy się, że na przyszłość będą korzystali z pomocy tylko najbardziej potrzebujący, tylko ci, którzy zupełnie są pozbawieni środków do życia. W ten jedynie sposób można będzie przez dłuższy czas wytrwać w walce.

---

# POKWITOWANIA.

Administracja „Robotnika“ kwituje: Powązki — 10 rb. — Org. uczn. (10 rb.+1 rb. 50 kop.+80 kop.=razem) 12 rb. 30 kop. Częstochowa 28 rb. 41 kop. Radom 60 rb. Prenumerata za 5 N-rów 75 kop.

Dzielnica powązkowska kwituje: Z fabr. Fajnkinda za 500 gez. „Rob.“ 10 rb.

Listy składkowe na strejkujących garbarzy: Nr. 2 — 2·95; Nr. 3 — 3·85; Nr. 4 — 14·50; Nr. 5 6·55; Nr. 8—1·90; Nr. 9—3·65; Nr. 19—3·95; Nr. 23—15·80; Nr. 27—7·65; Nr. 28—3.88; Nr. 31 — 5·65; Nr. 32—2·50; Nr. 36—8·00; Nr. 37—2·60; Nr. 39 - 7·85; Nr. 40—3·80; Nr. 45—3·30; Nr. 47 5·30; Nr. 49—1·85; Nr. 51—4·00; Nr. 52—3·40; Nr. 53—7·55; Nr. 55—29·33: Nr. 56—22·55; Nr. 57—3·30; Nr. 58—24·45; Nr. 59—6·65; Nr. 60—30—40; Nr. 61—6·00; Nr. 63—72·10; Nr. 64—3·45; Nr. 65—7·23; Nr. 66—31·66; Nr. 67—11·90; Nr. 72—40.0; Nr. 73—6·45; Nr. 74 (od Bundowców) 60·50; Nr. 75—19·25; Nr. 80—5·85; Nr. 81—2·35; Nr. 93—4·90; Nr. 94—1·00; Nr. 95—8·05; Nr. 96 19·35; Nr. 98—3·20; Nr. 100—13·47; Nr. 101—14·00; Nr. 102--10·05; Nr. 106—9·35; Nr. 107—16·00; 110—3·00; Nr. 112—6·10; Nr. 114—19·27½; Nr. Nr. 115—20·69; Nr. 120—23·10; Nr. 133—5·15; Nr. 134—3·05; Nr. 151—29·30.

---

# Ostatnie wiadomości.

Petersburg 31. Nastrój Dumy z powodu rozstrzelania 8 osób w Rydze, pomimo interpelacji Dumy, jest silnie wzburzony. Nawet pop Pojarkow radził, aby Duma rozjechała się w razie dalszego stosowania kary śmierci.

Poseł Lednicki (pedek) dowodzi, że osiem trupów w odpowiedzi na interpelację — to wyzwanie dla Dumy i narodu. W dalszym ciągu występuje w roli straży pożarnej i mówi: „Duma powinna zachować **zimną krew i spokój**, a zarazem dowieść, iż rząd staje się czynnikiem rozkładu, a Duma jest elementem przestrzegającym legalności“. Aładin (grupa pracy) w nader gorącej mowie mówił o tym, aby Duma stała się stopniowo (!?) konstytuantą.

Siedielników wspomniał, iż dni Dumy są policzone.